Nr. 14. W Nowym Sączu 15 lipca 1897. Rocznik I.

Sądeczanin

Dodatek do „MIESZCZANINA“

L. 2014.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd powiatowy miejski deleg. w Jaśle na podstawie oskarżenia przez Lucyana Lipińskiego wniesionego przeciw Zygmuntowi Mayerowi, redaktorowi dwutygodnika „Mieszczanin“ i „Sądeczanin“ o przekroczenie z §. 21 i 22 ust. pras. po rozprawie głównej, odbytej w dniu 23-go czerwca 1897 r. wydał następujący

W y r o k:

Zygmunt Mayer, odpowiedzialny redaktor dwutygodnika „Sądeczanin“ i „Mieszczanin“, zamieszkały w Nowym Sączu — winnym jest, iż wbrew przepisowi §. 19 ust. pras. nadesłanego przez Lucyana Lipińskiego sprostowania z dnia 20 kwietnia 1897 artykułu w Nrze 8 z dnia 15 kwietnia 1897 „Sądeczanina“ pod tytułem „Mała Panama w Nowym Sączu“ zamieszczonego, w pierwszym lub też drugim numerze tegoż dwutygodnika na tem samem miejscu i takiemi samemi czcionkami nie mając uzasadnionego na odmówienie powodu, nie zamieścił, ale dopiero w Nrze 10 z 18 maja 1897 r. krótką wzmiankę o sprostowaniu nadesłanem z uwagą od redakcyi uczynił — tym sposobem dopuścił się przekroczenia z §. 21 i 22 ust. pras., za które skazany zostaje, w myśl §§. powołanych na karę pieniężną w kwocie 50 złr. w. a. na fundusz ubogich miejsca czynu, — w razie zaś nieściągalności takowej na 10 dni aresztu, w ślad §. 366 p. b. na zapłacenie skarżycielowi prywatnemu Lucyanowi Lipińskiemu, tytułem odszkodowania kwoty 33 złr. w. a., przy odesłaniu tegoż z resztą pretensyi do drogi prawa, zaś w myśl §. 389 p. k. na ponoszenie kosztów karnych. — Zarazem w ślad §. 20 ust. pras. poleca się podsądnemu, aby tak wyrok niniejszy, jako też i powyż wymienione sprostowanie w czasie i w miejscu §. 20 ust. pras. przepisanem w piśmie „Sądeczanin“ pod rygorem §. 21 ust. pras. objętym — zamieścił.

C. k. Sąd powiatowy miejsko-deleg.

J a s ł o, dnia 23 czerwca 1897 r.

(Podpis nieczytelny).

Dla p. Zygmunta Mayera, redaktora „Sądeczanina“ w Nowym Sączu*).

Dotyczące pismo p. Lipińskiego brzmi jak następuje:

Szanowna Redakcyo!

W myśl §. 19 ust. pras. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze swego pisma następującego wyjaśnienia: Artykuł „Sądeczanina“ z 15 kwietnia 1897 r. zatytułowany: „Mała Panama w Nowym Sączu“ zawiera same tendencyjne i niezgodne kłamstwa, których bezpodstawność każdy mieszkaniec Nowego Sącza niezawodnie poznaje i czuje. To też nie poczuwalibyśmy się nawet do obowiązku odpowiadania na ten niepoczciwy pamflet, który jest już przedmiotem dochodzenia sądowego, gdyby nam nie chodziło o opinię kraju, która z łatwością może być wprowadzona w błąd przez rozszerzenie w dziennikach tych z gruntu nieprawdziwych wiadomości. Rzeczywiście bowiem wedle aktów i sprawdzonego stanu na miejscu miało się w sposób następujący: Gdy Rada miejska uchwaliła na propozycyę tutejszego Starostwa budowę gmachu dla pomieszczenia

*) Przeciwko temu wyrokowi wniósł redaktor „Sądeczanina“ sprzeciw.

tegoż, postanowił Magistrat sprowadzić pięć wagonów wapna i ugasić takowe, aby mieć do fundamentów przynajmniej dobry i wystały materyał. Zajął się tem oczywiście budowniczy miejski p. Peroś, kazał wybrać doły na targowicy drzewnej w pobliżu miejsca projektowanej budowy i tam też to wapno zwieziono i ugaszono, pokrywając go grubą warstwą piasku. Gdy budowa ta wskutek przyczyn od nas niezawisłych do skutku nie przyszła, gdyż Namiestnictwo na pomieszczenie Starostwa niezawiśle od rokowań w tej mierze z gminą miasta się toczących dotychczasowe ubikacye w domu p. Persowej na dalsze dziesięciolecie wynajęło, musiano od budowy odstąpić, a wapno pozostało. W międzyczasie zgłosił się przedsiębiorca budowy ratusza z prośbą o pożyczenie wapna do tej budowy, gdyż mu brakło. Wapno to budowniczy mu wydał, a on zobowiązał się albo je zwrócić albo zapłacić co kosztowało, na co wystawił rewers, a ponieważ się spraszał, że woli dać wapno niż pieniądze, przeto dopiero w ostatnich czasach ściągnięto od niego zapłatę. Przechodząc koło dołów, widział każdy rzeczywiście jeden dół na 3 wagony, ubrany z resztkami wapna, gdyż drugi zakryty piaskiem zarósł trawą, a gdy z tego powodu zaczęto w mieście rozmaite plotki, podobne tym, jakie „Sądeczanin“ wydrukował, rozpuszczać, kazałem wapno odkryć i wobec bardzo licznej komisyi, na której czoło zaprosiłem starszego inżyniera p. Bielańskiego, jako człowieka ze wszech miar zacnego, nieposzlakowanego, zdolnego, chyba już całkiem nieinteresowanego, przemierzyć, a ponieważ dokonany przez tegoż ostatniego z matematyczną ścisłością pomiar wykazał, że pojemność dołów na więcej niż 5 wagonów wystarcza, tudzież, że obecnie znajduje się w dole wapna gaszonego 2 wagony i 67/100 (licząc po 22 metry kub. na wagon), a gdy się wliczy do tego, że przedsiębiorca budowy ratusza zwrócił przeszło 218 złr. w. a., wyniesie obliczenie pieniężne braku tego wapna na niespełna 20 złr., z którego gmina na drobne potrzeby przez blisko dwa lata czerpała, a gdy Szanowna Redakcya „Sądeczanina“ musiała mieć dokładną wiadomość o tym stanie rzeczy, gdyż ile nam wiadomo, p. Gutowski (redaktor) za odnośnymi aktami do

---

ECHA.

Anim się spodziewał, czy kiedykolwiek stopa moja dotknie się jasielskiego bruku, a przecież oglądam dziś sławetny ten gród i to dzięki uprzejmości pana Pilińskiego. Zaskarżył mię o nieumieszczenie sprostowania *„że wapno jest czarne a nie białe“* i oto stawion jestem przed marsowej miny sędzią Kowalskim i strach owłada mną taki, jak żydem, gdy zobaczy wodę na miednicy...

Chodziłem bez wytchnienia po ulicach miasta przez 3 godziny, studyowałem urządzenie światła elektrycznego, piłem w cukierni rozczyn do kawy podobny i jadłem „tegoroczne“ ciastka, pozwoliłem gapiom jasielskim podziwiać asyryjski profil mej fryzury — ale za to wszystko drogo kazano mi zapłacić!

O miasto Jasło! Bodaj na ciebie słońce nie świeciło, ani kropla rosy nie spadła, ani piorun w ciebie nie uderzył... Jakoż tyś patrzało na pięciominutowy tryumf p. Pilińskiego, a na pogrom mojej dziennikarskiej powagi!... O nie zapomnę ci tego nigdy, pierwej język przyschnie do podniebienia mojego, prędzej ulica Matejki w N. Sączu uregulowaną zostanie! Oto udowodniono mi, jako jestem człowiek złośliwy i niebezpieczny, zagrażający dobru publicznej opinii, zbrodniarz szubienicy godny — a udowodniono takiemi argumentami, że ze skruchą biję się w piersi kałamarzem i wołam: „Moja wina, moja panie Piliński, ale jako żyw się nie poprawię, bo jeszcze atramentu mam dosyć a papieru dają mi na kredyt!...“

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Za stołem zielonem suknem nakrytym usiadł p. sędzia złotym kołnierzem ozdobion, a po przeciwnej stronie stołu my samotrzeć, t. j. niżej podpisany kronikarz, p. burmistrz Piliński i Dr. Dochacki, który poprzedniego doradcą prawnym mianowan jest.

P. sędzia odczytał akt oskarżenia i zrobiło się uciszenie wielkie.

Magistratu chodził i tam je miał w ręku, przeto rzecz prosta, że tylko zła wola była powodem do druku powyższego oszczerstwa, którego epilog rozegra się przed kratkami Sądu.

Wreszcie sprostować musimy drugi artykuł na str. 5 tegoż pisma: „Znowu nowa walka“, gdyż Starostwo nie rozwiązało ani nawet rozwiązać nie mogło rady miejskiej, które to prawo służy tylko Namiestnictwu w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Wprawdzie Starostwo tutejsze nie zaprzestało dotąd swoich szkodliwych dla rozwoju miasta i jego interesów — wpływów, jednak jest uzasadniona nadzieja, że to już przeszło rok trwające nurtowanie nareszcie się pomyślnie zakończy.

Nowy Sącz dnia 20 kwietnia 1897.

Burmistrz: *Lipiński.*

Z innego punktu...

Otrzymujemy z miasta następujące pismo:

»W sprostowaniu p. burmistrza umieszczonem w Nrze 12 „Sądeczanina“ są takie niedokładności, że je w interesie prawdy sprostować należy. Pospieszamy przeto, jako dokładnie z niektóremi sprawami obznajomieni, z podaniem Szanownej Redakcyi wyjaśnień opartych na źródłach z prawdą zgodnych.

Nieprawdą jest, jakoby zwłoka w budowie szkoły męzkiej była winą radnych, którzy z powodu obstrukcyjności swej wszystkie sprawy miasta w biegu wstrzymywali, albowiem budowa tej szkoły stała się już wówczas potrzebną, gdy Rząd zawarł z gminą kontrakt kupna sprzedaży dawnego budynku szkoły męzkiej, co się działo za czasów funkcyonowania ś. p. burmistrza Slavika i dawnej rady miasta. Że p. Lipiński lekceważył sobie sprawę budowy szkoły nowej i nie starał się o jej przyspieszenie, najlepszym dowodem, że Rada szkolna miejscowa zastanawiała się na kilku posiedzeniach nad tą sprawą i nad sposobem zniewolenia p. burmistrza do energicznego zajęcia się budową i wysłała w końcu ze swego grona deputacyę złożoną z ks. infułata Góralika, p. dyrektora Kosmana i p. radcy Nalepy, z przedstawieniem, by p. burmistrz poczynił przy-

---

Po chwili dopiero powstał Dr. Dochacki i podnosząc niepewny swój głos, rzekł:

— Panie, oto winowajca wielki przywiedzion jest przed twe oblicze — ukarz go, bo strasznej dopuścił się zbrodni...

A p. Piliński dodał: — Tak jest jakoś powiedział!

— Oto wpadł do N. Sącza jak Piłat w Credo i wodę spokojną mąci i brud, co leżał na dnie, na jej powierzchnię wyprowadza...

A p. Piliński dodał: — Słowo w słowo prawda jest, jako ten mąż rzecze!

— Oto winowajca ten, który w uzurpacyjny sposób mieni się być głosem opinii publicznej, szarpie wszystkich, jako ongi Cerber u drzwi piekielnych i poważnych obywateli strąca w kałużę panamskiego błota...

A p. Piliński dodał: — W istocie, tak się ma sprawa!...

— Oto ubliżył czci zacnego *w pewnem gronie* człowieka, a gdy ten chciał się oczyścić z fałszywego zarzutu; tendencyjnie odmówił mu miejsca w swem paszkwilowem piśmie, wbrew ustawie, wbrew §. 20 i 21!

A p. Piliński dodał: — Tak jest, jakoś powiedział!

— Więc wymierz nań panie najsurowszą karę kodeksu, by bezkarnością ośmielony, snać na przyszłość tego samego nie dopuścił się występku... A błogosławić cię będzie w długie wieki gród nasz izraelski i na wspomnienie tej sprawy tablicę pamiątkową w niedokończonym ratuszu wmurować każe, bo jedna już jest, ale to na tak wielki budynek za mało! Wreszcie (tu pan doradca prawny położył rękę na żołądku i p Piliński uczynił to samo) wejrzyj o Panie na utrapienie wnętrzności naszych... Gwoli nie naszej winy przybyliśmy tu mil tyle, w nocy nie spali, a w dzień nie jedli — niech skazaniec zapłaci nam podróż i choćby obiad, bo prawdą i „Sądeczaninem“ świadczymy się, że biedni jesteśmy, a skutkiem niepowołanej kontroli nic już *z wapna ani z budowy ratusza* oszczędzić się nie da!

najmniej przedwstępne przygotowania do przyszłej budowy gmachu szkolnego. Deputacyi tej oświadczył p. burmistrz, że dopóki plany regulacyjne nie będą wykończone, do budowy szkoły przystąpić nie można (sic!). Tłumaczenie to w oczach technicznych rzeczoznawców było jako absurdum; Rada szkolna miejscowa uzyskaną ceną kupna ze sprzedaży gmachu szkolnego rozporządzała we własnym zarządzie i w sprawie budowy gmachu powzięła była dawniej uchwałę, by na plany rozpisać konkurs. Lecz p. burmistrz sparaliżował dobre chęci, oznajmiając urzędownie Radzie szkolnej miejscowej, że gmina własnym kosztem wybuduje szkołę, a otrzymany ze sprzedaży dawnego budynku na pomieszczenie c. k. Sądu fundusz szkolny w kwocie 27.500 złr. zostanie hipotecznie na budynku szkolnym gminy miasta N. Sącza ubezpieczony — ale bez procentu! Takiej manipulacyi nie rozumiemy, bo fundusz szkolny, pochodzący z dawnego funduszu szkół normalnych, nie jest własnością gminy — a w takim razie nie może nim p. burmistrz dowolnie rozporządzać. Dziwimy się tylko Radzie szkolnej miejscowej, dlaczego przeciw temu zarządzeniu p. burmistrza nie założyła protestu i nie odniosła się do wyższych władz szkolnych?!

Raz przecie z pracowni słynnego architekty sądeckiego wyszły plany budynku szkolnego, który ma stanąć na targowicy. O ile tylko pobieżnie oglądnąć je mogliśmy, uderzyła nas niezwykła wola, — bo nad każdem oknem — popiersie słynnych mężów nauki, a prawdopodobnie znajdą tam pomieszczenie i niektóre znakomitości miejskie. Kosztorys dotąd niedokładny (bo to dla p. Perosia korzystne) — koszta budowy obliczone na 70.000 złr. Skąd gmina pokryje te koszta, skoro z pieniędzy szkolnych jest tylko 29 000 złr.? *) Niech nam raczy p. burmistrz odpowiedzieć!!!

Że z pomiędzy 18 radnych, którzy się na posiedzenia absentowali, wykluczono 11, a 7 mimo, że jak p. Nebenzahl i dr. Berson — wcale swej nieobecności ani razu nie

*) O budynku szkolnym zamieścimy w przyszłym numerze osobny obszerny artykuł. Obecnie nadmieniamy tylko, że przeciw uchwale Rady miejskiej w sprawie budynku szkoły wniesiony został rekurs. *P. R.*

Skończył — i

„Jakby swojej dziwił się piosence,
„Upuścił księgę ustaw, złożył obie ręce,
„Na jagodach miał kręgi dziwnego rumieńca,
„We wzroku ducha próżnym, błyszczał żar młodzieńca
„I w myśli się już poił zapłaty widokiem...
„A pan sędzia tymczasem dumał nad wyrokiem“.

I mamże pisać więcej jeszcze? „O goryczy, bądź daleką odemnie!“ powiem z poetą i narzekaniom duszy dam głos! Podobien jestem do Jeremiasza, biadającego nad gruzami ojczystego miasta i mogę wołać z nim pospołu: „O wy, którzy przechodzicie, pójdźcie i patrzcie, czy jest boleść, jak boleść moja!...“ Skazano mię na 50 złr grzywny! A czy wiecie co to jest 50 złr? To jest więcej niż 40, nawet niż 49 i pół! To jest suma, za którą mógłbym grać u Dzięciołowskiego przez dwa miesiące w bilard albo siedzieć przez cały miesiąc jednym ciągiem na Przetakówce albo wreszcie przez dwa tygodnie słuchać cygańskiej muzyki w Imperialu! Ha, trudno! Ktoś stracić musi! Niech więc traci Dzięciołowski i Altschüler! Nic mi ich nie żal, tylko mi dziwno, co do nich czuć mogli za urazę pp. Piliński i Dochacki!

I oto zdawało się pseudo-pogromcom moim, że jednym zamachem ukręcili łeb hydrze i że stanie się cisza i że głos niemiłej prawdy przygłuszą... Ale *zdawało im się* tylko! Ktoby tam wskórał z człowiekiem z gruntu złośliwym!

Ot w dwie godziny po skończonym procesie siedzę sobie w restauracyi na dworcu kolejowym i popijając *fałszowanego* burgunda, piszę niniejszy fejleton i pisać będę dalej i nie przestanę... aż do skutku. *er.*

usprawiedliwili, nie zostało od udziału w obradach i w uchwałach Rady wykluczonych, pochodzi stąd, że p. burmistrz, względnie Rada, na genialny wniosek p. burmistrza wykluczając wszystkich 18 radnych, nie znalazłaby w ich miejsce tylu zastępców na wypełnienie powstałych przez wykluczenie luk. Podzielił przeto p. burmistrz radnych na mniej i więcej dla miasta niebezpiecznych(!) jednych potępił i wykluczył, — drugim w swej wspaniałomyślności przebaczył i tych zostawił. Przyjdzie jednak czas, że i obywatele i rządy zwierzchnicze, które obecnie zatwierdzają i utrzymują w mocy zarządzenia pana burmistrza przekonają się (ale zapóźno), że opozycya, która zdaniem p. burmistrza szkodzi interesom gminy i dąży do popierania interesów czysto prywatnej natury i dotąd „potępiana" przez ogół dobrze myślących obywateli, była jedynym prawdę mówiącym głosem, a zrodziły ją anormalne stosunki w gminie. Za niedługo też święcić będzie tryumf ze swych przekonań, w obronie których dotąd walczyła wytrwale i w oczach dobrze myślących znajdzie uznanie za tyle doznanych niesłusznie upokorzeń, za dążności, zmierzające do naprawy niezdrowych stosunków gospodarstwa miejskiego i p. burmistrz przez ogół dobrze myślących obywateli będzie potępiony i do publicznej pociągnięty odpowiedzialności za tyle jaskrawych, pomysłowych szopek, przedsięwziętych nie dla dobra miasta ale dla dogodzenia własnej ambicyi i swoim niefortunnym pomysłom.

W uzupełnieniu podanych już faktów w sprawie manipulacyi z akcyami, będącemi własnością gminy, donosimy Szanownej Redakcyi na podstawie wiarogodnie osiągniętej informacyi, że p. burmistrz polecił wydać bankom żydowskim 65 sztuk banku hipotecznego winkulowanych na rzecz gminy tut. miasta za złożeniem odpowiedniej kaucyi i po złożeniu w kwocie miejskiej kwoty 975 złr. Na podstawie wydanego przez p. burmistrza pełnomocnictwa bank żydowski nabył na własność 13 sztuk akcyj po 280 złr., za które zapłacił 3640 złr., a sprzedał je po 400 złr., za ogólną kwotę 5200 złr., zarobił przeto płacąc miastu 975 złr. — kwotę 585 złr., a miasto tyle straciło. Lecz za to pan burmistrz walcząc do niedawna pod sztandarem antysemityzmu, nazywając stronnictwo opozycyjne „żydowskiem", naraz zyskuje względy wpływowych żydów — okupując te uwagi do nich pieniędzmi miejskiemi!

Kosz na brudy.

Szalone projekty! Donoszą nam z wiarygodnego źródła, że światowej sławy p. Maślonka wyprojektował wspólnie z naszym „architektem" plan regulacyjny, aby ulica Wolska tj. od przystanku kolejowego szła w prostym kierunku przez istniejące realności aż do ul. Matejki. Do przeprowadzenia tego szalonego pomysłu trzeba grubych funduszów, albowiem należy zburzyć dobrą jeszcze realność spadkobierców ks. Garbińskiego (wart 20.000 złr.), wykupić plac z real. p. Persowej (1 do 2.000 złr.), zburzyć szpital (25.000 złr.), dalej realność pp. Ligaszewskiego, (3.000 złr.); Ligęzy (3 000 zł.), a następnie wybudować most na Załubincze (30.000 zł.). Pytanie atoli czy zachodzi potrzeba prostowania ulicy ku szpitalowi? — skąd wziąć na to fundusze w tej chwili? Ponieważ w b. r. czynią przygotowania do budowy pp. Stroński i Welentowski, a prawdopodobnie według projektu p. Maślonki, przeto dla ochrony tychże właścicieli od możliwych strat obowiązkiem jest pp. radnych, spowodować zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady i na niem wziąć pod obrady projekt przyszłej regulacyi miasta. Jeżeli bowiem gmina zapłaciła już 6.000 zł., to ma prawo widzieć robotę zapłaconą a tak Rada nasza kupiła kota w worku! Czyż to nie śmieszne?.... W czasie wyborów to aż hej, jak ruchliwi są nasi radni, ale po wyborach, to język im jakoś skołczeje.....

Gdzie smak budowniczego miejskiego? Przy ul. Kościelnej widzieć można obok realności spadkobierców Ehrlichowej wybudowane z drzewa wychodki frontem do ulicy. Dodajemy do wyjaśnienia nieznających dokładnie N. Sącza, że od owych wychodków do kościoła parafialnego jest najwyżej 50 metrów. Frontem ku otwartym wychodkom stoi szereg mieszkań, skąd piękny widok na ulicę główną i ku rynkowi, przyozda-

biają semici częstem odwiedzaniem wychodków.

Suspendowanym z urzędu powinien być przez władzę polityczną burmistrz miasta Nowego Sącza p. Łucyan Lipiński (3. ust. z 5. marca 1862) z powodu iż przeciw niemu wdrożonem jest śledztwo sądowe (dochodzenie karne) o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej w okresie przedwyborczym, kiedy z jego polecenia tut policya pałaszowała żydów w bóżnicy.

Do bukietu p. Lipińcza. Dnia 1 lipca br wyrzuciła policya z polecenia tut. Magistratu siedm rodzin czyli kilkadziesiąt osób, między tymi połowę drobnych dzieci z domu Salki Kaunengieser na ulicę, a następnie pozamykawszy drzwi zabrała klucze do ratusza. Stało się dlatego, że dom ów jeszcze przed 3 laty zamieszkanym został bez zezwolenia i że miał wadliwe wychodki. Komentarze chyba zbyteczne!

Błogie skutki naszej autonomii. Równocześnie z rekursem przeciw zarządzeniu burmistrza, który chciał zburzyć dom p. Gutowskiego do 15 czerwca br. wniesioną została prośba do Wydziału Rady powiatowej o wydanie polecenia Magistratowi, aby wstrzymał odnośne wykonanie aż do stanowczego załatwienia rekursu. Prośbę tę załatwił Wydział Rady powiat zupełnie inaczej skutkiem czego rozgorączkowany burmistrz wydał p. G. dalsze polecenie z daty 28 czerwca iżby w przeciągu 12 godzin usunął lokatorów i do 8 dni dom ów rozebrał pod grozą egzekucyi. Chcąc uratować dom, który stać może bezpiecznie bez żadnych reperacyj nawet lat kilkanaście, poczynił interesowany kroki sądowe o uzyskanie obwodu i o stanie owego domu na wieczną pamięć. Atoli taki ratunek wymaga pieniędzy, a tu autonomia zamiast natychmiastowej pomocy bawi się w różne błahe formalności. Obecnie czekamy z niecierpliwością na rezultat rekursu.!

Kto wglądnie w tę sprawę? Onegdaj w dzień targowy jechał chłop ul. Jagiellońską, a że jakoś koń nagle skręcił, więc dyszlem uszkodził drzwi od sklepu w real. p. Baczyńskiego. Zaaresztowanego chłopa wzięto na policyę, gdzie przyszedł także gospodarz domu p. B. i sprawę załatwiono w ten sposób, że chłop zapłacił zaraz tytułem odszkodowania 50 ct. Lecz na tem nie koniec. Sierżant policyi zażądał nadto od biednego chłopa 1 złr. 50 ct kaucyi, która miała mu być zwrócona wtedy, jeżeli przyniesie od wójta poświadczenie, z pieczęcią gminną, że podane nazwisko i imię jego zgodne jest z tem, jakie zeznał przy przesłuchaniu. Nie chcemy wysunąć dalszych wniosków z okazyi owej kaucyi, bo te łaskawy Czytelnik sam łatwo odgadnie, atoli wytknąć musimy publicznie, bezpodstawne żądanie sierżanta do złożenia kaucyi bez poświadczenia odbioru tejże skoro chłop zapłacił wyrządzoną szkodę A co zrobiłby sierżant w wypadku, gdyby człowiek ten nie miał przy sobie potrzebnych 1 zł. 50 ct.?

Ludzie czy szakale? W ostatnich dniach czerwca br. wieczorem o pół do 11 przyaresztowała patrol policyjna służącą od p. Müllera (przy ul. Jagiellońskiej), która wyszedłszy po wodę, rozmawiała z kawalerem na ulicy o jakie 10 kroków od domu swego. Ponieważ służąca, bardzo porządna według zapewnienia osoby donoszącej nam o tym wypadku, nie chciała iść dobrowolnie, więc obaj policyanci wlekli ją przez całą drogę do rynku jakby wiązkę słomy skutkiem czego zgubiła spodnicę i pokaleczyła sobie nogi i kolano. W dodatku odstawiono ją rano do szpitala, a dopiero za zgłoszeniem się gospodarza wypuszczono do domu Opowiadają nam poważni obywatele, że kilku policyantów nieznanych z nazwiska urządzali sobie w jesieni z. r. formalne obławy na porządne służące, które wieczorem między 6 — 8 godziną wyciągnięte ze sieni ich domów, zamykali w aresztach razem ze zwykłymi włóczęgami, a na drugi dzień gromadnie pędzili do szpitala.

Szara gęś! Donoszą nam, że w policyi tut. najważniejsze czynności sprawuje sierżant. On to trzyma raporta z policyantami, on wydaje rozkazy służbowe on nakłada na policyantów kary od 1 do 1 zł. 50 ct., on przeprowadza egzekucye za opłatę od psów itp Żądamy, aby Magistrat ewentualnie burmistrz wglądnął w zarząd policyi i wprowadził tam potrzebny porządek.

Czy nam wolno chłostać? Już w pierwszym Nrze. „Sądeczanina“ powiedzieliśmy wyraźnie, że gdy spostrzeżemy rzecz dobrą, to nie tylko postawimy ją w właściwem świetle, ale ją usilnie poprzemy — gdy dostrzeżemy wadę lub nadużycie, wytkniemy je bez ogródki W ciuciu babkę bawić się tylko mogą dzieci, my dorośli musimy sobie wzajemnie błędy wytykać, aby dojść do doskonałości, bez której myśleć nie można o prawidłowym rozwoju interesów tak jednostki, jakoteż gminy lub kraju.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Pojedyncze numera „Sądeczanina“ po cenie 15 ct. nabywać można

w księgarni Wgo Pisza, w handlu p. Koelnera przy ul. Jagielońskiej i u portyera na dworcu kolejowym.

P. Zygmunt Mayer redaktor „Mieszczanina“ gnębiyny procesami p. Lipińskiego wyjechał na dwutygodniowy pobyt do Meranu. W czynnościach redakcyjnych zastępuje go p. Józef Gutowski redaktor „Szkolnictwa“.

Dla utrzymania porządku podczas Zjazdu delegatów Kółek rolniczych pełniła słuzbę ochotnicza straż ogniowa p Marszałkowicza ze Stronia. W Nowym Sączu straży na ten cel zabrakło

Druga rozprawa prasowa redakcyi „Mieszczanina“ z p Lipińskim odbywa się dziś 15 lipca w sądzie pow. w Jaśle. P. Zygmunta Mayera, który bawi obecnie w Meranie zastępuje Dr. Władysław Chwalibóg adwokat z Jasła.

W Krynicy podług ostatniej listy bawiło dnia 25 czerwca rodzin 562, osób 883.

W Szczawnicy do dnia 20 zm. przybyło 182 rodzin a 329 osób.

Otrzymujemy następujące pismo: Wielmożny Panie Redaktorze! W Nrze. 13. „Sądeczanina“ z d. 1/7. 1897. umieszczono artykuł p. t. „Czas się oczyścić“, który wskutek podania fałszywych wieści uwłacza podpisanemu abonentowi na honorze — zatem upraszam o sprostowanie na podst. paragrafu 19. ust. pras. gdyż dokąd jestem radnym, nie trudniłem się i nie trudnię przedsiębiorstwami gminnemi ani bezpośrednio ani pośrednio.

Spodziewając się, że pan dołoży rękę, aby nadal nie dać wiary donosicielom wieści tego rodzaju, które są według mego zdania wilkiem w owczej skórze, jak również spodziewając się że w następnym numerze wyjdzie moje sprostowanie, kreślę się z poważaniem

Konrad Aleksander.

Składki na budowę kaplicy szkolnej w Nowym Sączu złożyli; p. Wusatowski zebraną składkę przy okazyi imienin dyrektora szk. męs. p. Kosmana 1 złr. pna. Klotylda Kowalska 2 zł. p. J. Cz. Sz. 1 złr; p. L. Wicz.. 1 złr., p. Karol Gutkowski prof. 1 złr.; p. Ignacy Dulębowski prof. 1 złr. Miecio Lubin Błotnicki 50 ct. Jankowie M. 50 ct Ks. Jan Gawlicki ze Zdżarca 1 złr., L. M.... 1 złr.

Mianowania i przeniesienia; Komisarz powiatowy w Nowym Sączu p. Juliusz Łempicki mianowany został starszym komisarzem w VIII kl. rangi.

Assystent pocztowy w Nowym Sączu p. Jakób Schreiber mianowany oficyałem pocztowym.

Lekarz powiatowy Dr. Henryk Blumenfeld przeniesiony został z Nowego Targu do Myślenic, a na jego miejsce Dr. Jan Bednarski z Nadwornej.

Mandat vacat! Dr. Gustaw Romer poseł na Sejm krajowy z kuryi wielkiej posiadłości z okręgu: Nowy Sącz a od niedawna dyrektor krakowskiego Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń, złozył mandat w celu wyłącznego poświęcenia się pracy w Towarzystwie.

Nowa szkoła Ze sprawozdania Towarzystwa „Szkoły ludowej“ dowiadujemy się że *Koło w Nowym Sączu* zamierza przystąpić do budowy szkoły *w Januszowej* z własnych funduszów.

XIII. Walne zgromadzenie delegatów kółek rolniczych odbyło się w naszem mieście w dniach 7. i 8. b. m. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru

W restauracyi hotelu „Imperial“ czytamy natępujące „*menu*“:

Wengorsz Marenowany
Wontrubka Dynestowana
Nyrki Wiepeszowe
Piezoto z drobju.
Polendwica Faszyrowana
Rosbratel z cybulom
Muzk z Jajem
Pieczeń cielenca

Widocznie właściciel „Imperialu“ dba i *o dobry humor* swych gości!

Dzierżawa propinacyi. Z końcem z. m. upłynął termin do licytacyi ofertowej propinacyi miejskiej w Nowym Targu dzierżawionej od czasów emigracyi w tutejszej okolicy wyłącznie przez żydostwo. Na dzierżawie tej kilka familij żydowskich zebrało fortuny — czas więc najwyższy, aby tak wydatne źródło dochodów tylko z katolickich kieszeni płynące — bo żyd wódki nie pija — przeszło w ręce katolika dzierżawcy, który godziwemi środkami, uczciwy będzie miał zarobek.

Zwracamy uwagę reflektantów, że dochód z propinacyi wskutek budowy kolei Chabówka-Zakopane i napływu w stronę robotników nadzwyczajnie się podniesie.

A więc baczność przemysłowcy chrześcijanie nie pozwólcie tej placówki znowu na lata opanować żydom.

Dla informacyi dodajemy, że licytacya odbędzie się w magistracie nowotarskim.

Nowa czytelnia ludowa. Za staraniem miejscowego duchowieństwa i nauczycielstwa, a przy pomocy krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej otwartą została Czytelnia ludowa w miasteczku Bobowej. Uroczyste otwarcie tejże odbyło się dnia

30 maja r. b. przy współudziale miejscowej inteligencji, mieszczaństwa i ludu. Podczas uroczystości tej zabrał głos ks. Antoni Mamak, proboszcz miejscowy, pouczając zgromadzonych o potrzebie wspólnego łączenia się i pracowania w duchu katolickim i narodowym; następnie dr Franciszek Gumowski, lekarz, przedstawił potrzebę ciągłego kształcenia się a p. Józef Magiera, kierownik szkoły i kierownik założonej Czytelni, wykazał obecnym cel i korzyści, wypływające z otwartej Czytelni, zakończając przemówienia swoje okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa. W dalszym ciągu odbyło się rozpożyczanie nadesłanych z Towarzystwa w liczbie 153 książek, które zgromadzeni w wielkiej ilości między siebie rozebrali.

P. Lipiński sławetny burmistrz Nowego Sącza, którego „oszczędnościową“ gospodarkę przedstawia w rzeczywistem świetle „Sądeczanin“ — radby wydawnictwo nasze w łyżce wody utopić i używa w tym celu najrozmaitszych środków Widząc, że jakoś nikt z miasta w jego obronie nie staje, znalazł sobie „*płatnego obrońcę*“ i przy jego pomocy wytoczył nam szereg procesów... o *nieumieszczenie sprostowań* (straszna zbrodnia!!), a podobno inne jeszcze skargi ma przygotowane w zapasie na przyszłość.

Nie dziwimy się wcale tym ewolucyom p. Lipińskiego, bo „*tonący brzytwy się chwyta*“ — nie możemy tylko pojąć, dlaczego „*wielki burmistrz*“ szuka rehabilitacyi tam, gdzie jej znaleźć nie może. Nie sztuka bowiem twierdzić gołosłownie: nieprawdą jest to i nieprawdą jest owo i korzystając z §. 19 ust. pras. żądać umieszczenia rzekomych „*sprostowań*“, ale udać się na drogę sądowo-karną *i faktami i świadkami udowodnić*, że zarzucone mu czyny są oszczerstwem. Ale p. Lipiński nie głupi publicznie się zblamować. Dla niego §. 19 zupełnie wystarcza.

By się więc choć „*jaką taką*“ cieszył satysfakcyą, nadmieniamy, że odtąd wszystkie sprostowania p. Lipińskiego umieszczać będziemy w całości, choćby nawet twierdził, że ratusz nowosądecki jest bardziej pomnikowem dziełem niż wieża Eifel, a p. Peroś europejską znakomitością architektoniczną — robimy tylko dla Szan. Czytelników naszych małe wyjaśnienie, że tam gdzie p Lipiński mówi: prawda, czytać należy nieprawda i odwrotnie. Wtedy sprostowanie będzie dla wszystkich zrozumiałe i logiczne.

Wreszcie na pociechę p. Lipińskiego, przytaczamy opinię, którą o „Mieszczaninie“ i „Sądeczaninie“ wypowiedział „Lwowianin“ organ Towarzys wa właścicieli realności w Nrze 6. z czerwca b. r. Opinia ta brzmi: „Obydwa te pisma są dobrze redagowane Omawiając sprawy społeczne nie schlebiają żadnemu stronnictwu, ale wypowiadają prawdę w żywe oczy“.

„Ponieważ tendencya pism tych jest zacna: *podnieść małomieszczan i pracować sumiennie około dobra powszechnego,* dlatego życzymy im, aby grono ich czytelników zwiększało się z dniem każdym“.

Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności prokuratora przeciw wyrokowi sądu w Nowym Sączu, którym Brzeziński i Sedlmayer uwolnieni zostali od winy i kary za pomoc w ucieczce ks. Stojałowskiego z dworca nowosądeckiego na Węgry.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Jerzemu Jaroszowi w Nowym Sączu. O Panu nie pisaliśmy nigdy w „Sądeczaninie“, przeto pańskie sprostowanie niema najmniejszego uzasadnienia. Umieścić zresztą nie moglibyśmy go i z tej przyczyny, że absolutnie z §. 19 ust. pras. nie konwenjuje, Odsyłamy tedy Pana na drogę, którą za właściwą uzna.

Panu S. w Nowym Sączu. Dziękujemy. Będzie w następnym numerze.

Życzliwych upraszamy o łaskawe rozszerzanie „SĄDECZANINA“ pomiędzy znajomymi. — Prenumerata półroczna: 1 złr. 25 ct. kwartalnie: 63 ct. „SĄDECZANIN“ walcząc w obronie prawdy nie pobiera żadnej subwencyi!

Właścicielka i wydawczyni: Tekla Gutowska. Naczelnik i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Drukiem J. Knapika w Gorlicach.